Nr. 147 | Kraków, środa 29 czerwca 1927 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400,670



Drzeworyt Wacława Wąsowicza
(Portret wydany przez Księgarnię Robotniczą w Warszawie).

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Królowi-Duchowi

Nie byłeś Druidzie szczęsny tak — w samotnem życiu całem,
pókiś harfiarzy wodził takt, wędrownym pastorałem...
Nie po królewsku lśnił się znak i Twe sieroce imię,
nie były wtedy czczone tak, — sandały Twe pielgrzymie...

Pókiś przed jutrznią śledził zórz, — za gwiazdą Twej nadziei,
pókiś po falach błąkał mórz — po polach Galilei,
dopókiś szedł z pożarem krwi, z płomieniem skargi w ustach,
Póty Twym chlebem były łzy — i droga przez świat pusta...

Legenda mówi, żeś śnił już — pod strażą Twej Eloi,
że nad Twem sercem, jako stróż — jej postać cicha stoi;
a kiedy wracasz — czemuż drżą — cielce, kruszą się gipsy? —
Święty i straszny pieśnią Twą Duchu Apokalipsy!

Bo w Polskę wici słał Twój duch, z Alp szczytów i piramid,
bo byłeś jako kwietny puch, którego cień nie splami,
boś sam bezdomny wskrzesić chciał,—z wdowiego jej nazwiska,
pacierz, co w nocy cicho łkał — i piorun, który błyskał..

Boś na sztandarach się jak pies — ojczystych Twych położył,
bo zorza wzeszła z Twoich łez — i grób się nasz otworzył,
boś przed gromadą szedł jak Bóg, — w obronie Swej upartej,
boś ducha gromem serca tłukł, rycerzu męskiej Sparty.

Bo wziął Anhelli krzyża znak — i brzemię trosk na barki
i w ziemię mogił poszedł tak, w miłości swojej żarkiej,
a gdy w lodowej grocie gasł, gdy zmarła piękna dusza,
on zmartwychwstania nadszedł czas, — co wieka trumien wzrusza

I wrócił Bóg Ci duszę Twą, boś oddał Mu ją całą
i tylko serce gdzieś u dróg rozstajnych już zostało...
Lecz któreż płomienniejsze z dwóch, w miłości wraca czystej, —
jak nie Ten gorejący Duch tułacza i psalmisty...?

ANTONI POLEWKA

Robotnicy — Wieszczowi

NA UROCZYSTOŚĆ ZŁOŻENIA POPIOŁÓW JULJUSZA SŁOWACKIEGO NA WAWELU.

My wiemy, że na łopocące sztandary
Tyś, Wieszczu, zawsze błogosławił wiatry,
Wiemy, że przez cudowne ducha Twego czary
Zbrojne rycerstwo opuściło Tatry.

Wiemy, że duch Twój, Wieszczu, z niebiosów przestworza
Zesłał prawdziwie prorocze nam słowa.
Tyś przepowiedział, że nam zajaśnieje zorza
I zmartwychwstanie Twoja Polska nowa.

Nowa! Bo wrogiem byłeś jej starych rupieci,
W przyszłość lud polski wiodłeś i narody!
Duch Twój — to życie dla nas, to słońce, co świeci,
To oręż ludu, to sztandar swobody!

Wieszczu! Ty jasnowidzu wróżebny przyszłości,
Spojrzyj z niebios wyżyny na wolność Ojczyzny!
Dziś Ona wdzięcznie przyjmuje Twe kości,
Jako relikwje, co goją jej blizny.

Duch-rewolucjonista wnika w serca ludu,
Twój duch, co skarby piękna w sobie kryje.
Z za grobu w duszach naszych dokonywasz cudu.
Twe szczątki w trumnie, ale duch Twój żyje!

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Na Wawel

Kraków, 28 czerwca.

Dziś śmiertelne szczątki Juljusza Słowackiego złożone zostaną na Wawelu. Nieśmiertelna chwała, otaczająca jego imię, znajdzie w ten sposób wyraz trwały, wiekopomny, monumentalny.

Przeszło trzy ćwierci wieku na obczyźnie pochowane były prochy wieszcza, który polskiemu światu duchowemu dał z siebie tyle piękna, tyle tęczowych blasków, tyle idei wszczynającej ruch. Duch ognisty, „ignis ardens", jeden z największych w plejadzie, która nam stworzyła Ojczyznę duchową, gdy ziemska ojczyzna była wykreślona z politycznej mapy Europy, która przygotowała tej doziemskiej Ojczyzny zmartwychwstanie.

Ktokolwiek zwiedził pełen nastrojowej ciszy cmentarz Montmartre w Paryżu, na tym niezatarte wrażenie wywarł grób poety-wygnańca, położony w bliskiem sąsiedztwie wygnańca-poety innego narodu, Henryka Heinego. Paryż dawał azylum emigrantom politycznym wszystkich krajów, w których rządziła przemoc, a prochy ich przechowywał na swoich cmentarzach. Niewypowiedziana melancholja otaczała grobowiec Słowackiego, szła od tego grobu niema skarga, nieukojona tęsknota. Tęsknota do kraju macierzystego, która za życia żarła autora „Beniowskiego", twórcę dramatu polskiego, piewcę bohaterstwa i męczeństwa Polski walczącej o niepodległość.

Po 78 latach wróciły wreszcie jego prochy do zmartwychwstałej niepodległej Ojczyzny. I w chwale wiekuistej spoczną w Panteonie polskim. Zakończyła się Odyssea polska, czas był, żeby zakończyła się też Odyssea wieszcza narodu. Powrócił z tułactwa i grób jego, obok grobu Mickiewicza umieszczony, przypominać będzie ludowi polskiemu tę jego dalekosiężną, wiecznie żywą

Moc i pieśń, która serca przeobraża
I niewolnika przedzierzga w człowieka.

Skutki tajemniczości czyli: Groch o ścianę

Sobotnia historja o zerwaniu rokowań pożyczkowych jest najlepszą ilustracją systemu, wedle którego nami rządzą. Nie stosuje się u nas demokratycznej zasady, wedle której po wojnie miała zniknąć tajna dyplomacja gabinetowa — u nas po staremu robi się najważniejsze sprawy w zaciszu gabinetów ministerjalnych, skąd od czasu do czasu wychodzą tylko zaprzeczenia pogłosek szkodliwych dla sprawy. Wszystkie prośby i nawoływania, aby rząd dał autentyczne wyjaśnienie, aby powiedział co bez szkody dla interesu można powiedzieć, pozostały bez echa tak dalece że gdy przykry wypadek już się stał, starano się zaspokoić opinję — obietnicą komunikatu w późniejszym czasie.

Niewiadomo doprawdy, czy miarodajne sfery zdają sobie sprawę, jak opinja publiczna interesuje się — słusznie czy przesadnie — sprawą pożyczki zagranicznej. Ostatecznie możnaby sprawę uważać za mniej ważną i — mniej tragiczną, bo w gruncie rzeczy nie chodzi przecież o tak ważne sprawy, żeby od ich pomyślnego czy niepomyślnego obrotu uzależnić — jak to niektórzy czynią — losy Polski. Zaciągniemy w najlepszym razie pożyczkę 60 miljonów dolarów brutto, co wynosi około 500 miljonów zł. obiegowych tj. 25% naszego budżetu rocznego. Wobec ciągłych nadwyżek wedle wykazów miesięcznych suma ta nie jest tak wielką, aby mogła zaważyć na szali. Inna rzecz, jeżeli ta pożyczka w całości albo znacznej części ma być użyta na cele sanacyjne — w tym wypadku byłaby ona wystarczającą, gdyby co także nie jest pewnem, wpłynęła jednorazowo.

Opinja publiczna nie kieruje się jednak temi względami, ale ma całkiem inne zapatrywanie na istotę pożyczki. Dla niej, tak przynajmniej ciągle słyszymy, decydującą jest kwestja zaufania. Jeżeli — tak rozumują — Ameryka daje nam pożyczkę, jest to dowodem, że mają do nas zaufanie, oparte na przeświadczeniu o korzystnym stanie naszego gospodarstwa. U nas ludzie na ten stan mają — nie potrzeba tego taić — krytyczne zapatrywanie i chcieliby dać się przekonać, że ich pesymistyczny nastrój nie jest uzasadniony.

Słusznie czy niesłusznie sprawa pożyczki stała się motorem wprawiającym czynniki życia gospodarczego w żywszy ruch. A to życie jest nader czułe na wszelkie objawy z zewnątrz; tu więcej niż ludzie sobie wyobrażają działają nerwy i fantazja. A rząd nie chce tego uznać; nie chce bodaj jednem słowem o realnym stanie rzeczy poprzeć ten optymizm, który już od paru miesięcy więcej zrobił dla polepszenia naszego położenia, aniżeli wszystkie dotychczasowe posunięcia rządowe.

Mamy czekać cierpliwie, aż nam raczą coś powiedzieć. Tymczasem umysły nie próżnują, a pewne nawet są zbyt czynne w kierunku wyszukiwania i wykombinowania coraz nowych przeszkód i trudności. Jedni robią to z chęci zysku, inni z samego zadowolenia z wytworzonego zamętu, inni znowu w konsekwencji swego wrogiego wobec rządu stanowiska. Przeciwdziałać takim machinacjom samemi zaprzeczeniami na długą metę nie można; raz zachwiane zaufanie ciężko przywrócić szczególnie tym, którzy całem swem postępowaniem zaufania ogólnego nie wywołują.

Sobotnie zajścia są pod tym względem pouczające. Najdziksze pogłoski, największa ostateczność: zerwanie rokowań, zupełna beznadziejność — wszystko to na różne tony ogłoszono i — nic dziwnego — uwierzono, tembardziej, że wskutek jakiegoś przypadku czy rozmyślnie na giełdzie nastąpił spadek akcyj banku polskiego. Wolno było najoptymistyczniejszym rozumować, że ten spadek może stać w związku z rozbiciem się pożyczki, a zatem ze stratą nadziei na akcję sanacyjną za pośrednictwem tego banku przeprowadzić się mającą.

Huczała też opinja, walkowano te pogłoski aż do znudzenia. I znowu nie bez racji, gdyż ogłoszony w niedzielę rano komunikat urzędowy ogranicza się do zaprzeczenia, nie podając znowu nic pozytywnego prócz przyrzeczenia, że stanie się to w najbliższym czasie. Co mają z tym fantem począć ci, którzy mimo wszystko nie tracą zaufania, że pożyczka — później niż się spodziewano — przecież przyjdzie do skutku? Jakimi argumentami mają walczyć z niedowiarstwem i złą wolą, kiedy rząd wierzącym nie daje żadnych atutów do ręki? Może być, że rząd nie życzy sobie a nawet odrzuca poparcie z zewnątrz, ale ogół sądzi, że w tej sprawie — jedynej, która porusza najszersze warstwy — rząd nie powinien zajmować stanowiska negatywnego, stanowiska „wspaniałego odosobnienia", jakie chce zajmować w sprawach sejmowo-politycznych.

Z reguły miesiące lipiec—sierpień są w polityce i w interesach sezonem martwym i nie robi to najmniejszej różnicy, czy pożyczka będzie podpisana teraz czy wedle ostatnich pogłosek w jesieni. Jeżeli się straciło najlepsze dla pracy dwa miesiące maj i czerwiec, to następne dwa większej szkody przynieść nie mogą. Gdybyśmy przynajmniej wiedzieli napewno, że pożyczka będzie sfinalizowana w jesieni! Ale i tego nie wiemy, bo informacje w tym sensie nie mogą być uważane za autentyczne, są raczej takiemi samemi kombinacjami jak wszystkie dotychczasowe, które — jak z rezultatu widać — okazały się nietrafne.

Może przecież ostatnie zajścia wpłyną na rząd w kierunku zmiany dotychczasowej taktyki. Leży to, poza wszystkiem innem, w interesie samego rządu, któremu nie może nie zależeć na podniesieniu swego prestiżu. Niechby ten jeden bodaj wzgląd wpłynął na zmianę dotychczasowego szkodliwego systemu milczenia.

Wykradzenie Daudeta z więzienia

Do dyrektora więzienia Sante w Paryżu zwrócił się ubiegłej soboty telefonicznie pewien kamelot, który, naśladując głos jednego z ministrów, wydał odpowiednie polecenie, w wyniku których Daudet, Delest i komunista Semard zostali w sobotę o godzinie 12.30 wypuszczeni na wolność. Z opublikowaniem tej wiadomości wstrzymano się, gdyż wydawała się ona nieprawdopodobną. Członkowie redakcji „Action Francaise" wyrazili swe wielkie zadowolenie z powodu uwolnienia Daudeta w sposób tak pacyfistyczny i bez czekania na akt łaski. Oświadczyli oni, że kamelot, który umiał do złudzenia naśladować głos ministra, wydał rozkaz uwolnienia trzech wymienionych osób. Daudet opuścił Paryż w nieznanym kierunku. W dwie godziny po opuszczeniu murów więziennych komunista Semard oświadczył współpracownikowi agencji Havasa, że jest wielce zdziwiony ze swego uwolnienia. Semard sądził, że uwolnienie to jest wynikiem jego apelacji, dlatego też wstrzymał się od wszelkich uwag wobec dyrektora więzienia, który mu oznajmił powyższą wiadomość. Pożegnał się on ze swoim towarzyszem więziennym, odnosząc jednak wrażenie, że uwolnienie to nie jest jeszcze definitywne i dlatego pozostawił swe rzeczy w celi. Obecny przy tej rozmowie ze współpracownikiem Havasa komunista Cachin zauważył, że dyrektor więzienia padł ofiarą mistyfikacji. Na to Semard wtrącił: Był to tylko sen, wtrącą mnie z powrotem.

O uwolnieniu Daudeta z więzienia „Journal" podaje następujące szczegóły: Gdy pani Daudet dowiedziała się, że restauracja, dostarczająca Daudetowi do więzienia obiady, zmieniła właściciela, ogarnął ją niepokój, albowiem wyobraziła sobie, że pozostaje to w związku z tajnemi zamiarami wrogów Daudeta przeciwko jego zdrowiu lub życiu. Niezwłocznie udała się do redakcji „Action Francaise", gdzie zebrani „kameloci króla" pod wpływem jej nalegań postanowili za każdą cenę uwolnić swego przywódcę z więzienia. Dziennik wątpi w prawdę szczegółów, podanych przez socjalistów, a dotyczących warunków, w jakich odbyły się rozmowy telefoniczne z dyrektorem więzienia „Sante". W szczególności wydaje się nieprawdopodobną wiadomość o blokadzie wszystkich linji telefonicznych w ministerstwie spraw wewnętrznych, przyczem dziennik nie wyklucza możliwości ukrytych współwinowajców. Dziennik przypomina, że w r. 1912 zaszedł podobny wypadek, gdy pewien uwięziony „kamelot króla" został wypuszczony z więzienia na podstawie fałszywego rozkazu telefonicznego. Dalej „Journal" podaje taki szczegół: Podsekretarz stanu Chiappe był na żałobnej uroczystości ku uczczeniu pamięci poległych podczas wojny, gdy w pewnym momencie zbliżył się do niego szef jego gabinetu — na podstawie wiadomości, otrzymanych z więzienia „Sante", zakomunikował mu, że wypuszczenie z więzienia Daudet'a, Delest'a i Semard'a odbyło się zgodnie z rozkazem i bez wypadków. Chiappe był w najwyższym stopniu zdumiony tą wiadomością i niezwłocznie zbliżył się do ministra spraw wewnętrznych Sarrauta, który znajdował się w odległości kilku metrów. Komunikując mu sensacyjną wiadomość, dodał, że wypadek był dla niego zupełnie nieoczekiwany. I na ministrze Sarraut wiadomość uczyniła piorunujące wrażenie. Skomunikował się on natychmiast telefonicznie z więzieniem „Sante", skąd otrzymał potwierdzenie zaszłych wypadków. „Action Francaise" oświadcza, że nie wie, gdzie przebywa obecnie Daudet. Dziennik rojalistyczny ogłasza artykulik, podpisany nazwiskiem Daudeta, ale nie dotyczący jego uwolnienia z więzienia. Na zarządzenie ministra sprawiedliwości dyrektor więzienia „Sante" Catry został zawieszony w czynnościach.

Przegląd prasy

Smutny konflikt oświaty z higjeną. — Czem się chełpi prasa endecka? — Niezwykła wyrozumiałość Rzymu.

Autor „Refleksyj" w „Epoce", Widz, zastanawia się dłużej nad fatalnym stanem, w jakim znajduje się szkolnictwo powszechne na ziemiach polskich, a w Warszawie w szczególności. Barbarzyńska gospodarka rosyjska wyraziła się na tym punkcie takiemi cyframi: przed wojną do ówczesnych szkół elementarnych, prowadzonych przez rząd, uczęszczało 16 tysięcy dzieci, zaś **90.000 zupełnie obywało się bez szkół.**

Obecnie (w r. 1926—27) zapisanych było do szkół 71.852 dzieci. Ale przy niezaopatrzeniu przez miasto (to znów pamiątka gospodarki chińskiej) w dostateczną ilość znośnych lokalów — to stopniowe rugowanie analfabetyzmu odbywa się kosztem niejednokrotnie pogarszania zdrowotności wśród dzieci.

„Epoka" pisze o tem:

„...większość lokali szkolnych przyczynia się do pogarszania zdrowotności dzieci. Paradoks zaiste okropny, również w świecie cywilizowanym nie znany. Wedle sprawozdania sekcji higieny na 50.475 zbadanych w roku 1924—25 dzieci szkół powszechnych Warszawy było 27.166 chorych i to 1.027 na gruźlicę płuc, 3.645 podejrzanych o gruźlicę, 636 chorych na gruźlicę kości, skóry itd., 4.012 miało powiększone gruczoły przy oskrzelach, 17.856 powiększone gruczoły chłonne. Jest to zastęp dzieci przebywających w najgorszych warunkach higienicznych ich ognisk domowych. Ale do tych fatalnych warunków przyłącza się jeszcze zły, niezdrowy, przepełniony lokal szkolny"!

Naglącą jest tedy potrzeba utworzenia nowych izb szkolnych.

„Ilość i jakość tych izb będzie miarą naszej ambicji kulturalnej. Miarą najlepszą, prawdziwą, nie frazesem".

* * *

Zanim jednak to nastąpi, możemy wemie endeckiego „Kurjera Poznańskiego", poszczycić się przed obcymi — umiejętnością naszego ludu znoszenia głodu w warunkach ciężkiej pracy rolnej. Organ **sytej burżuazji poznańskiej tak się tem delektuje i chełpi**, pisząc o polskich dziewczętach, pracujących w Niemczech:

„Proboszczowie katoliccy opowiadają, że w ciągu tygodnia przychodzą do nich wieczorami polskie dziewczyny, spowiadają się i komunikują. — Wstają rano o godzinie pół do piątej, pracują na czczo przez cały dzień, idą godzinę do kościoła i wieczorem przystępują do św. Komunji. Katolicy niemieccy, gdy to widzieli, nie mieli słów podziwu. Z żarliwej wiary tych polskich kobiet możemy być dumni! Suszyć przez cały dzień i pracować w znoju, **tego mało kto dokaże**".

Dodajmy w Europie... „Kulisi" chińscy bowiem umieją podobno tak samo wytrwać o głodzie. — Tylko, czy podobne głodówki nie odbijają się w następstwie na zdrowiu? I czy ci księża — opiekunowie pobożnych dusz — nie powinni przestrzegać dziewcząt przed tak nieoględnem postępowaniem i nie zorganizować dla nich spowiedzi inaczej? I czy nie brzmi nad wyraz niesmacznie ta satysfakcja endecka?

* * *

W inne sfery przenosi nas i innym tonem pisana jest korespondencja „Kurjera Poznańskiego" z Rzymu — z umiłowanych przezeń faszystowskich Włoch. **Tuż pod bokiem papieża istnieją** jak wiadomo, **śluby cywilne** — nie przeszkadzające zresztą osobom, pragnącym korzystania obok tego ze ślubu kościelnego — do zawierania tego obrzędu i w kościele...

Tytuł korespondencji: **Zaślubiny Marconiego.** Z korespondencji dowiadujemy się, iż ślub cywilny słynnego wynalazcy telegrafji bez drutu i senatora odbył się w wielkim hallu na Kapitolu.

Ale „pogański" ten obrzęd nie odbył się, jako „narzucona konieczność", bez żadnego przepychu, któryby się roztoczył dopiero przy ślubie kościelnym, lecz „w obecności najliczniejszego i najwytworniejszego grona gości, jakich kiedykolwiek oglądał Kapitol przy podobnej okazji"... Oto zresztą urywek opisu:

Piękna, wysoka, smukła, zaledwie dwudziestoletnia hrabianka Bezzi-Scali przybyła samochodem w towarzystwie rodziców — ojciec jej jest generałem papieskiej Guardia Nobile — oraz matki chrzestnej, hrabiny Morosini, siostrzenicy papieża Leona XIII. Do sali na Kapitolu wprowadził pannę młodą Mussolini i na jego też ramieniu oparta, opuściła ona wielki hall gmachu.

Wkońcu następuje **najbardziej charakterystyczny** ustęp: Oto na jakiej podstawie żą życia pierwszej żony mógł sen. Marconi uzyskać nie tylko rozwód cywilny, ale i „unieważnienie" kościelne?

Czytamy tedy:

Jak wiadomo, senator Marconi wstępuje obecnie poraz drugi w związki małżeńskie. Pierwsze jego małżeństwo, zawarte w 1905 roku z arystokratką Beatrycza O'Brien, zostało rozwiązane przez urząd cywilny w 1924 roku i niedawno zanulowane przez „Rota Sacra" przy Watykanie na tej podstawie, że **małżonkowie zawarli ślub z zastrzeżeniem iż każda ze stron może w każdym czasie, kiedykolwiek uzna to za właściwe, zażądać rozwodu**, na który druga strona musi się wówczas zgodzić.

„Rota Sacra" uznała warunek taki, jako **obrażający świętość i nierozerwalność sakramentu małżeńskiego** za niedopuszczalny, — a sam ślub wskutek tego za nieważny.

Wartoby doczekać się, czy innym zwykłym śmiertelnikom, którzy nie gościliby „duce" Mussoliniego, nie mieli w rodzie nowej panny młodej generałów gwardji papieskiej i krewnych Leona XIII, uwzględnionoby — powoływanie się na jakąś klauzulę, wedle której jakoby poprzedni ślub zawarty był „warunkowo"?

A potem, czy wypada, ażeby tak pobożne pismo endeckie **bez słowa nagany lub bólu opisywało takie gorszące obyczaje (w krainie faszyzmu!)** że oto **generał gwardji papieskiej** wydaje córkę za człowieka, który tak **sprofanował był sakrament małżeński,** iż zgóry zawierał z poprzednią żoną jakąś umowę, obrażającą nierozerwalność „węzła małżeńskiego"?

Ze sportu

Robotnicze obozy sportowe

Zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, chcąc w możliwie jaknajkrótszym czasie wyszkolić największą ilość instruktorów sportowych, organizuje w lipcu i sierpniu roku b. **letnie obozy sportowe**, dostępne dla wszystkich robotników sportowców. Czas trwania obozu dwa tygodnie. Obozów takich będzie 3 — każdy na 100 ludzi i dwie zmiany dwutygodniowe: 1) Warszawa i województwa wschodnie, 2) Łódź i województwa zachodnie, 3) Kraków, Zagłębie węglowe, Lwów. Przejazd z miejsca zamieszkania danego kandydata do obozu i z obozu — **darmo.** Utrzymanie i mieszkanie w namiotach również **darmo.** Program zajęć sportowych z dodatkiem wykładów prowadzonych przez prelegentów ZRSS. Komenda obozu wojskowa. Instruktorzy Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów z Poznania.

Początek obozów: zmiany Nr. 1 od 25 lipca do 7 sierpnia, zmiany Nr. 2 od 8 sierpnia do 21 sierpnia.

Do obozu należeć może każdy robotnik sportowiec po wydelegowaniu go przez Robotniczy Klub Sportowy, Organizację Młodzieży Tow. Uniw. Robotniczego itd. po zbadaniu przez lekarza i przebyciu próby sprawności w tejże organizacji.

Wpisowe na obozy, w wysokości 2 złotych (na koszta administracyjne) wnosić należy przy zgłaszaniu kandydatów do sekretarjatów Robotniczych Sportowych Komitetów Okręgowych. Okręg krakowski, lwowski, śląski i Zagłębie węglowe zgłaszać się mają do tow. Stattera Kraków, ul. Batorego 5.

Towarzysze! dzięki Obozom będziemy mieli 600 nowych instruktorów. Obsyłajcie obozy letnie ZRSS!

—ooo—

CRACOVIA—VIENNA (sobota) 1:6 (0:4). Biało-czerwoni zlekceważyli nietylko Wiedeńczyków, ale również publiczność, która ma prawo domagać się, by do tak poważnych zawodów wystawiono drużynę, jeżeli już nie pełną, to przynajmniej złożoną z większości pierwszego garnituru. O gościach można powiedzieć, że mając takiego przeciwnika, względnie nie mając go wcale, grali koncertowo produkując pierwszorzędną grę, właściwą najlepszym zespołom zagranicznym. Cracovia grała pożal się Boże: istny chaos i obraz rozpaczy. Publiczność zaskoczona, poczęła głośno demonstrować przeciwko Cracovii, oklaskując żywo i ostentacyjnie Wiedeńczyków, zdradzając tak zwaną „Schadenfreude". Jeżeli Cracovia nie oberwała tuzina bramek, to zawdzięcza to zbyt daleko posuniętej nonszalancji gości, którzy litując się nad słabością partnera, zaoszczędzili mu silniejszej kompromitacji, na którą bezwzględnie zasłużył. Bo jakkolwiek w barwach Cracovii walczyło sporo rezerwowych, to jednak gra ich winna być znacznie ambitniejszą i mniej beznadziejną. Sędziował bardzo dobrze p. Rutkowski.

CRACOVIA—VIENNA (niedziela) 4:4 (3:2). Obie drużyny w pełnym składzie. Wiedeńczycy zarzucili nonszalancję dnia pierwszego i rozwinęli z miejsca grę poważną i bardziej ostrą. Pierwsza połowa gry żywa przy ciągle zmieniających się sytuacjach. Cracovia chcąc zrehabilitować sromotną klęskę sobotnią, walczyła ambitnie i z powodzeniem. Inicjatywę do wszystkich ataków daje doskonale usposobiony Kubiński. Pierwszą bramkę strzelają goście, poczem biało-czerwoni wyrównują przez Kubińskiego. Na parę minut przed pauzą Wiedeńczycy strzelają drugą bramkę z offseidu. Oburzenie publiczności przeciwko sędziemu. Chwilę później Cracovia wyrównuje dzięki Wójcikowi, wreszcie Gintel strzela trzeciego goala niestety z offseidu, tak, że sprawiedliwości stało się zadość. Po pauzie gra staje się mocno interesującą. Cracovia w niczem nie ustępuje gościom walcząc ambitnie, przyczem Wiśniewski broni brawurowo bramki. Musi jednak skapitulować przed trzecią bramką, uzyskaną przez gości, po pięknie przeprowadzonym ataku. Następuje szereg zmiennych ataków, z których jeden kończy się czwartą bramką uzyskaną przez Kubińskiego z karnego. Pod koniec Wiedeńczycy „puchną", pozwalając gospodarzom opanować grę. Zdaje się, że Cracovia wyjdzie zwycięsko, gdy goście wyrównują z wolnego. Ten stan utrzymuje się do końca. Wynik remisowy jest zaszczytnym sukcesem Cracovii, zwłaszcza jeśli się zważy, że Cracovia w dniu tym grała pod każdym względem wspaniale. Najlepszy z Cracovii Kubiński, Zastawniak II, Chruściński, Bill, Doniec i Wiśniewski. Sędziował p. Seidner ku słusznemu niezadowoleniu obu stron i publiczności.

JUTRZENKA—WARSZAWIANKA 4:1 (2:1). Poziom gry niski. Warszawianka bezwzględnie najsłabsza drużyna w grupie ligowych klubów. Takich drużyn B-klasowych, okręg krakowski posiada mnóstwo. Nie tylko brak myśli przewodniej w grze, nietylko zanik poczucia kombinacyjnego, ale gracze warszawscy grzeszą na punkcie prymitywnych wymogów piłkarskich. Jeżeli forma „Warszawianki" ma być argumentem dla konieczności stworzenia klasy państwowej, to naprawdę biedny ten sport piłkarski w Polsce! Jutrzenka poprawiająca się z meczu na mecz, była na tych zawodach ustawicznie stroną atakującą. Cały szereg ataków przeprowadzonych przez dobrze dysponowaną lewą stronę napadu Jutrzenki świadczyły o słabości tyłów gości, uciekających się do gry brutalnej i mało produktywnej. Cztery bramki strzelone przez Jutrzenkę bynajmniej nie stanowią o różnicy obu zespołów. Bramki dla Jutrzenki uzyskali: Krumholz, Halpern i Barnherzig. Gra gospodarzy w zupełności zadowolniła. Sędziował dobrze p. Rutkowski.

ZAWODY PŁYWACKIE. Dnia 29 bm. odbędą się w pływalni w parku Krakowskim staraniem sekcji pływackiej KS „Jutrzenka" międzyklubowe zawody pływackie przy współudziale najsilniejszej konkurencji miejscowej. Program zawodów obejmuje biegi, skoki, oraz mecz piłki wodnej. Początek zawodów punktualnie o godz. 3 popołudniu.

ROZMAITOŚCI

KSIĘŻYC ALARMUJE STRAŻ OGNIOWA. — „Gazet Kresowa" donosi z Frysztatu (Śląsk czeski). Do czego prowadzi zbytnia gorliwość strażaka, wskazuje następujące zdarzenie. Księżyc pokazał się na horyzoncie w kolorach dość ognistych, więc jeden ze strażaków patrząc na zjawisko z poza drzew, nie namyślał się wiele i dalejże trąbić na alarm. Zaalarmował miejscowych strażaków i fabrykę, sąsiednie zaś straże z Raja i Karwiny zerwały się również na rozpaczliwy głos syren fabrycznych. I tak trzy straże z winy zbyt gorączkowego strażaka rzuciły się w galopie na ratunek... księżyca.

Trumna z prochami Słowackiego w drodze z Warszawy do Krakowa

W WARSZAWIE

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Katedra św. Jana, w której na wzniesieniu wyobrażającem 4 orły srebrne, spoczywała trumna z prochami J. Słowackiego wypełniła się już przed 8 rano przedstawicielami rządu, generalicji, sfer rządowych, literatury i sztuki oraz szerokich kół społecznych. Punktualnie o godz. 8 przed wielkim ołtarzem została odprawioną uroczysta msza żałobna przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście duchowieństwa. Po mszy kazanie wygłosił ks. dr. Szlagowski. Przedstawiciele literatury podjęli trumnę z prochami Wieszcza na swe barki i wynieśli przed katedrę, gdzie została złożona na szkarłatnym rydwanie ośmiokonnym. Przed rydwanem, otwierając kondukt żałobny, stanął ks. biskup Gall w licznej asyście duchowieństwa. Przy dźwięku dzwonów ruszył pochód. Otwierała go sztafeta trzech szwoleżerów, za którymi postępowała orkiestra wojskowa, potem oddziały wojskowe, dalej rydwan otoczony podwójnym szpalerem przedstawicieli literatury i wojskowości z obnażonemi szablami, przedstawiciele rządu z wicepremjerem Bartlem na czele, generalicja z gen. Konarzewskim, przedstawiciele literatury, sztuki, członkowie stowarzyszeń społecznych. Zamykał pochód oddział piechoty i szwadron policji. Z obu stron jezdni podwójny łańcuch żołnierzy oddzielał kondukt żałobny od szpalerów licznie zgromadzonej publiczności. Przy biciu dzwonów kondukt przeszedł Krakowskiem Przedmieściem obok kościoła św. Krzyża i ul. Traugutta, kierując się na ul. Marszałkowską. Przy dźwiękach orkiestr kondukt stanął po godz. 10 przy dworcu głównym. Na dworcu znieśli trumnę na peron przedstawiciele świata literackiego. Wojsko sprezentowało broń, bateria armat, ustawiona w ogrodzie za dworcem, dała 21 strzałów, a muzyka wojskowa odegrała marsz Chopina. Następnie prezydent miasta Jabłoński wygłosił pożegnalne przemówienie, ks. biskup Gall odprawił modły żałobne nad trumną, poczem trumnę umieszczono w wagonie salonowym, wybitym purpurową materją. Po zamknięciu wagonu udali się do biura naczelnika stacji szef wydziału prezydjalnego prezydjum Rady ministrów, Grzybowski, komisarz rządu Jaroszewicz, komendant miasta gen. Rożen i komandor Antoniewicz, celem podpisania aktu przejęcia zwłok przez p. Grzybowskiego. W Krakowie dr. Grzybowski przekaże zwłoki wojewodzie Darowskiemu. O godzinie 12. przy dźwiękach marsza Chopina pociąg odjechał do Krakowa.

Uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego w Krakowie

Kraków, 28 czerwca.

RUCH W MIEŚCIE

Wczoraj od rana panował w Krakowie bardzo ożywiony ruch. W południe nastąpiło zamknięcie normalnego ruchu z peronu głównego dworca aż do odwołania. Ruch podróżnych odbywa się między głównym budynkiem kolejowym, a poczta przez realność Wołodkiewicza na ul. Pawią. Podróżni odjeżdżający mogą się dostać na dworzec przez ul. Pawią, ogród Wołodkiewiczów przez plac Dojazdowy, bramką koło głównego wejścia i bocznem wejściem do kas osobowych.

PRZYJAZD DELEGACYJ

Wczoraj do wieczora przybyło do Krakowa na uroczystości Słowackiego przeszło 25.000 osób. Do biura kwaterunkowego na dworcu kolejowym zgłosiło się około 1500 osób. W koszarach Bema i po poszczególnych szkołach rozkwaterowano około 1000 osób. Między innemi przybyły do Krakowa w dniu wczorajszym delegacje uczniów gimnazjum państw. z Kowla (89 osób), z Ciechocinka (48 osób), gimnazjum z Gorlic 13 osób, delegacja zakładów państwowych szkoły zawodowej z Poznania 22 osób. Pociągiem rannym od strony Lwowa przybyło około 2000 osób. Dalej przyjechały delegacje Cieszyniaków i górali śląskich, Krakusi racławiccy z powiatów: miechowskiego, olkuskiego, jędrzejowskiego i pińczowskiego, Związek górali w Zakopanem, kobiet wiejskich z pow. lublinieckiego, górnicy z pow. chrzanowskiego, górnicy z Wieliczki i Bochni, Tow. gosp. w Samborze, ziemianie z Sanockiego, delegacje kilkudziesięciu kół prowincjonalnych TSL, delegacje TUR z Poznania, Brzeszcz, Chełmka, Glinika Marjampolskiego, Krosna, Krzeszowic, Mielca, Niska, Nowego Sącza, Przecławia, Rzeszowa, Sanoka, Szczakowej, Tarnowa, Trzebini, Jaworzna, Wieliczki, Zakopanego, Libiąża, Sierszy itd. Dalej zastęp „Obrońców Lwowa", Rada Nadzorcza I. załogi obrony Lwowa z r. 1918, Związek powstańców śląskich.

REPREZENTACJE MIAST

Również wczoraj przybyły do Krakowa następujące reprezentacje miast: Białej, Białegostoku, Bielska, Bochni, Brześcia nad Bugiem, Chrzanowa, Drohobycza, Grodna, Grudziądza, Katowic, Kęt, Kielc, Krynicy, Lidy, Łodzi, Łucka, Myślenic, Nowego Sącza, Nowego Targu, Oświęcimia, Piotrkowa, Przemyśla, Rohatyna, Stanisławowa, Tarnowa, Tarnowskich Gór, Torunia, Wadowic, Wieliczki, Wilna, Wrocławia, Wojnicza i Żywca. Specjalne delegacje przybyły z Warszawy w ilości przeszło 1000 osób.

UNIWERSYTETY POLSKIE

wysłały również przedstawicieli senatów akademickich, którzy przybyli już do Krakowa, jak również delegacje młodzieży tych uczelni. Również zjechali już do Krakowa delegaci wszystkich władz i młodzieży wyższych uczelni z całej Polski.

DELEGACJE ZAGRANICZNE

Wieczorem zjechały do Krakowa liczne delegacje zagraniczne. Między niemi: delegacje emigracji francuskiej, Polaków z Brazylji, Słowackiej młodzieży akademickiej z Bratysławy, Klubu polskiego w Pradze w składzie 160 członków z p. Fr. Holubem, delegacje Czechosłowacji, Polonji nowojorskiej i chicagowskiej, delegacja Polaków z Czechosłowacji itd.

POCZTY SZTANDAROWE

Wczoraj o godz. 10:45 przybyły pierwsze poczty sztandarowe, a to 3 pułku strzelców podhalańskich i 4 p. s. p. W ciągu dnia nadeszły dalsze poczty z całego DOK V. Sztandary pułkowe pozostały w salonie recepcyjnym aż do wieczora. Służbę przy sztandarach pełni oficer 20 pp.

DEKORACJA MIASTA

Ukończono już dekoracje miasta, a szczególnie wystaw sklepowych, na których wśród zieleni umieszczono portrety lub biusty Słowackiego. Pięknie przystrojono wystawy wielu sklepów i księgarni krakowskich, z których najbardziej estetyczną i najbardziej nastrojową dekorację urządziła księgarnia Jagiellońska przy ul. Wiślnej. Na wszystkich gmachach zwiewają flagi. Wzdłuż ulic, któremi pochód będzie postępował rozmieszczono festony. Zewnętrzne mury Wawelu u wylotu ulicy Straszewskiego ozdobione są zielenią i girlandami z jedliny, oraz chorągiewkami o barwach państwowych i miejskich. Również strażnicę wojskową na rynku głównym ozdobiono festonami i flagami.

—ooo—

Hołd Słowackiemu

GRUPY W POCHODZIE NA WAWEL. Komitet przypomina, że grupy w pochodzie na Wawel ustawią się na wymienionych na afiszach odcinkach i nie potrzebują do tego żadnych specjalnych legitymacyj. Ustawianie się w szpalerach pochodu na Wawel nie podlega żadnym ograniczeniom.

TEKA GRAFICZNA KRZEMIEŃCA. Trwałą artystyczną pamiątkę, związaną z przybyciem Wieszcza na życzenie „Komitetu Sprowadzenia Zwłok J. Słowackiego do Kraju" w formie „Teki graficznej Krzemieńca" opracował i wydał znany artysta grafik, Józef Pieniążek. Wybitna wartość artystyczna i uznanie, z jakiem się praca ta spotkała znawców, a przytem temat sam: rodzinne, ukochane miasto Poety, oddane przez artystę w swych najcharakterystyczniejszych zabytkach starego współczesnego Wieszczowi budownictwa, zalecają „Tekę" jako wartościowy objekt szczególnie dla muzeów, zbiorów artystycznych i literackich. — „Teka" wystawiona obecnie na „Wystawie pamiątek po Słowackim" w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, wydana w ograniczonej liczbie egzemplarzy, z przedmową poety E. Zegadłowicza, jest do nabycia w Muzeum Narodowem, w niektórych księgarniach i w kancelarji gimnazjum św. Anny (Groble). Dochód ze sprzedaży przeznaczony na cele Komitetu.

SYMPOZJON MUZYCZNY. We środę o godzinie 8 wieczorem w salach Muzeum Narodowego łącznie z wystawą pamiątek po Juljuszu Słowackim odbędzie się Sympozjon muzyczny, którego program obejmie utwory wokalne do tekstów poetyckich Wieszcza i dzieła Chopina. Wykonawcami będą: primadonna opery warszawskiej Olgina Maywalt, która odtworzy arje z „Goplany" i pieśni, prof. Zygmunt Przecki i chór Towarzystwa oratoryjnego pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Bilety wstępu do nabycia w kasie Muzeum Narodowego od godziny 10—12 w południe i od 7—9 wieczór.

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE złożyła hołd pamięci Słowackiego wieczorkiem który się odbył w niedzielę w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego. Zagaił wieczorek przemówieniem tow. Haecker, poczem nastąpiły deklamacje utworów Słowackiego i zagrane przez amatorów pod reżyserją pani Strumiłło sceny z „Balladyny", „Lilli Wenedy", „Marji Stuart" i „Mazepy", żywo oklaskiwane przez publiczność.

PORANEK ROBOTNICZY W PODGÓRZU. Staraniem Towarzystwa Domu Robotniczego odbył się wczoraj w południe uroczysty poranek ku czci Juljusza Słowackiego w sali Domu Robotniczego w Podgórzu. Na scenie, pięknie ustrojonej zielenią i makami, umieszczono portret Wieszcza na tle czerwonego sztandaru. Orkiestra robotnicza pod batutą kapelmistrza Karasia odegrała uwerturę do opery „Nabuchodonozor" Verdiego. „Lutnia robotnicza" odśpiewała „Chór harfiarzy" Surzyńskiego i „Chór rycerzy" Żeleńskiego. Następnie tow. Adam Ciołkosz w dłuższem przemówieniu scharakteryzował twórczość poety, wyłuszczając powody, dla których klasa robotnicza składa Mu głęboki hołd. Dalej tow. Gustaw Lasoń zadeklamował „Testament mój", orkiestra odegrała „Baranki moje" Lipskiego, tow. Tadeusz Prochwicz zadeklamował wiersz Wasilewskiego „Cieniom Juljusza Słowackiego". Na zakończenie orkiestra zagrała Swierzyńskiego marsz żałobny na sprowadzenie zwłok Słowackiego. Wszyskich wykonawców programu darzono żywemi oklaskami. Cała uroczystość miała charakter poważny i podniosły.

WIECZÓR JULJUSZA SŁOWACKIEGO urządziło w sobotę 25 czerwca Żydowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie przy ul. Krakowskiej 23. W przepełnionej żydowskimi robotnikami sali wygłosił zagajenie tow. Dr. Bross. Następnie art. dram. żydowskiego teatru tow. Holcerówna recytowała utwory Słowackiego, a to „W Szwajcarji" w języku żydowskim (poetycki przekład zmarłego tow. Joelona-Dembicera), „Smutno mi Boże...", „Mój Testament" i inne, zaś art. dram. żydowskiego teatru i poeta p. J. Witkowicz recytował wyjątki z „Anhellego" i „Beniowskiego". Referat w [illegible] Słowackiego wygłosił tow. Dr. W. Aleksandrowicz.

KRONIKA

Kraków, 28 czerwca.

W SPRAWIE ULG KOLEJOWYCH dla uczestników przybyłych za zniżkami na uroczystość złożenia prochów Słowackiego na Wawelu, zwraca dyrekcja kolejowa uwagę, że trwanie zniżki, kończącej się w dniu 30 bm. **obowiązuje osoby** (pragnące wykorzystać ulgę jak najdłużej) **tylko do wyruszenia z Krakowa przed upływem wspomnianej daty**, czyli pociągami wieczornemi dnia 30 b. m. Dalsza natomiast podróż — o ile dystans jest odległy — **może przekroczyć datę 30-go bm.**, tyle czasu, ile wymaga odnośny przejazd. Wyjaśnienie to zostało spowodowane obawami niektórych przyjezdnych, że zniżki mogą im być w toku powrotnej podróży kwestjonowane, jeżeli całej drogi nie ukończą przed upływem wspomnianego terminu. — Słowem chodzi tu o datę **wyjazdu z Krakowa**, a nie **powrotu na miejsce**.

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się w piątek 1 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu. Porządek dzienny obejmuje między innemi: upoważnienie sekcji i komisji do zastąpienia Rady na czas feryj, wybór członka Rady Zakładu ubezpieczeń wzajemnych, kupno gruntu, pożyczka na przebudowę elektrowni i gazowni i inne pożyczki, sprawy straży pożarnej i t. d.

ZAĆMIENIE SŁOŃCA. Z obserwatorjum astronomicznego w Krakowie komunikują nam: W dniu 29 czerwca przypada całkowite zaćmienie słońca, widoczne w Polsce jako częściowe. Pierwsze zetknięcie się ziemi z cieniem księżyca nastąpi w Afryce Północnej (pustynia libijska) o godzinie 5; cień opuści ziemię w Oceanie Spokojnym (wschodnie wybrzeże Japonji) o godzinie 9'46. Całkowite zaćmienie widoczne będzie tylko w wąskim, około 50 klm. szerokim pasie, biegnącym przez północną Anglję, Skandynawję, Ocean Lodowaty, aż ku wybrzeżom wschodnim Azji. Zaćmienie całkowite będzie krótkie — najdłuższe trwanie 46 sekund (dla północnej Norwegji). **W Polsce zaćmienie nastąpi w godzinach porannych** (od godziny 5 z minutami do godziny 7 z minutami) i będzie trwało 2 godziny. Zaćmienie rozpocznie się od zachodniej strony tarczy słonecznej, z tej bowiem strony nasunie się na nią księżyc. W godzinę mniej więcej po początku nastąpi największa faza zaćmienia: księżyc zakryje wtedy około 1/4 średnicy słońca, pozostawiając tylko wąski sierp o rogach, skierowanych ku górze. Od tej chwili zaćmienia zacznie stopniowo ubywać i księżyc opuści tarczę słoneczną ze strony zachodniej. Zaćmienie będzie największe na Pomorzu, najmniejsze na Pokuciu. **W Krakowie zaćmienie rozpocznie się o godzinie 5 m. 18**; największa faza nastąpi o godzinie 6 minut 15, koniec zaś o godzinie 7 minut 18. Krótkie a rzadkie chwile całkowitego zaćmienia są bardzo cenne dla nauki, zebrany bowiem w czasie trwania zjawiska materjał obserwacyjny służy do wyświetlenia niejednego zagadnienia nauki, np. struktury słońca, ruchów księżyca i ziemi, własności przestrzeni itp.

† ANTONI URBAŃSKI. Dnia 27 czerwca b. r. zmarł tow. Urbański Antoni, kierownik pociągu z Krakowa. Zmarły był członkiem Związku klasowego kolejarzy jeszcze za czasów zaborczych, w którym piastował szereg mandatów. Był wiceprezesem Koła ZZK Kraków, przewodniczącym [illegible] konduktorów ZZK w Krakowie, kapelmistrzem orkiestry ZZK i organizatorem. Był także karnym członkiem PPS. Umierając wniósł okrzyk „Niech żyje ZZK". Cześć jego pamięci!

Pogrzeb tow. Urbańskiego odbędzie się w środę 29 bm. o godzinie 5 popołudniu w Bochni. Wszystkich tow. i członków prosimy o liczny udział.

DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO. Muzeum Narodowe w Krakowie powiększyło się w ostatnim czasie nowemi nabytkami. I tak darowano pieczątkę gen. Bema, a dział szkła i porcelany powiększył się o kielich ze rżniętego szkła z napisem polskim i efektowną dekoracją, oraz o rzadką filiżankę z fabryki Baranówka. Z napisu Kowarskich wystawiono na widok publiczny wspaniały dywan chiński z pałacu cesarskiego w Pekinie o odcieniu żółtawym ze stylizowanemi kwiatami i wielkim smokiem w pośrodku.

[illegible] AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE na rok 1927/28 wybrany został prof. Teodor Axentowicz, dziekanami: wydziału malarstwa i rzeźby prof. Władysław Jarocki, wydziału architektury prof. Franciszek Krzywda Polkowski.

[illegible] KOMENDA UZUPEŁNIEŃ KRAKÓW-MIASTO podaje interesowanym do wiadomości, że w dniach od 30 czerwca do 5 lipca włącznie nie będzie udzielać żadnych informacyj.

DWAJ PODRÓŻNICY NAOKOŁO ŚWIATA. Wczoraj zjawili się w naszej redakcji pp. Józef Klemensiewicz i Michał Dubiński, którzy w podróży naokoło świata piechotą zatrzymali się w Krakowie. Wyruszyli oni 10 kwietnia br. z Wilna i przebyli dotychczas 3000 kilometrów. Z Krakowa wyruszają do Cieszyna.

WYCIECZKA NAUCZYCIELI CZESKICH DO POLSKI. Nauczycielstwo czeskie ze Śląska odbywa w dniach od 28 czerwca do 4 lipca br. wycieczkę do Zborowa, połączoną z wycieczką krajoznawczą do miast polskich, Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wieliczki. Wyprawa odjedzie dnia 28 bm. rano z Piotrowic i przyjedzie tegoż dnia popołudniu do Warszawy. Z Warszawy odjadą uczestnicy wyprawy dnia 30 bm. w nocy do Lwowa. Dnia 2 lipca br. wykonają czescy nauczyciele pielgrzymkę do mogiły w Zborowie, uczczą poległych legjonistów czeskich położeniem wieńców na mogile i wezmą udział w uroczystościach zborowskich. Ze Lwowa jedzie wyprawa do Krakowa, gdzie zwiedzi muzea, Wawel i wszystkie cenne zabytki historyczno-kulturalne. Z Krakowa podejmie wyprawa wycieczkę do salin w Wieliczce. Polskie nauczycielstwo zostało uwiadomione o tym zajeździe przez zarząd Związku nauczycielstwa czeskiego na Śląsku. Wyprawę prowadzi nauczyciel spec. Franciszek Pokluda i naucz. Józef Sir ze Śląskiej Ostrawy.

GROŹNY POŻAR PRZY UL. BOSACKIEJ. — Wczoraj rano wybuchł w sklepie p. Tekli Tryjefaczki przy ul. Bosackiej L. 9, groźny pożar. Prawdopodobnie skutkiem nieostrożności przy napełnianiu „Primusa", nastąpiło zapalenie się bańki z benzolem. Spowodowało to poparzenie 9 letniej córeczki właścicielki sklepu, która pod nieobecność matki manipulowała maszynką. Pożar zniszczył wszystkie towary, znajdujące się w sklepie. Straż ogniowa zlokalizowała ogień. Pogotowie ratunkowe udzieliło poparzonej pierwszej pomocy, pozostawiając dziecko opiece domowej.

SPADŁ Z DRABINY z wysokości II piętra, strażak Józef Macała, pracujący przy dekoracji ul. św. Gertrudy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doznał on poważniejszych obrażeń, prócz potłuczenia kolana. Lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku na oddział chirurgiczny.

PRZEJECHANIE PRZEZ AUTO DWOJE DZIECI. Deszko Mikołaj szofer zgłosił w policji dnia 26 bm. o godz. 9'45, że dnia tego w przejeździe ul. Dajwór mimo dawanych przez niego znaków ostrzegawczych trąbką wpadło pod jego auto 2 (dwoje) dzieci, które przejechał. — Poranione dzieci odwiózł Deszko swem autem na pogotowie rat., gdzie po zaopatrzeniu jako lekko ranne pozostawiono je opiece domowej. Jak następnie stwierdzono dzieci te nazywają się Salomon i Gitla Reicher zam. przy ul. Starowiślnej L. 65.

KAWALRSKA JAZDA AUTEM. Najechał szofer dorożki automobil. Nr. 5944 Józef Fraś na skrzyżowaniu ulic Kalwaryjskiej i Długosza na przechodzących Alojzego Cisłę, lat 24 i Adama Zielińskiego, lat 29, poczem zbiegł w stronę rogatki wadowickiej. — Najechanych po zaopatrzeniu przez zawezwane pogot. rat. pozostawiono opiece domowej.

HISTORJA KAPY NA ŁÓŻKO. Estera Stern zam. ul. Krakowska L. 10 zgłosiła w policji, że skradziono jej z otwartego mieszkania 1 kapę markizetową na 2 łóżka wartości 300 zł. — Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Janinę Kopeć, lat 20, zam. przy ul. Koletek, od której skradzioną kapę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

WYKRYCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA. — W związku z włamaniem do warsztatu krawieckiego Leona Jabłońskiego przy ul. Krakowskiej L. 5 i dokonaną kradzieżą garderoby męskiej i materjałów wartości 2.500 zł. aresztowano Izaaka Metzendorfa lat 42, znanego złodzieja mieszkaniowego, od którego większą część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu. — Zarówno za współudział w tej kradzieży aresztowano Surę Deutsch, lat 55, z Będzina tam zamieszkałą, do której Metzendorf skradzione rzeczy wywiózł po dokonaniu kradzieży. — Metzendorfa i Deutsch odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE zostanie otwarta we środę 29 bm. o godzinie 10 przedpołudniem doroczna wystawa prac studentów z zakresu malarstwa, rzeźby i grafiki. Wystawa otwarta codziennie od godziny 10 przedpołudniem do godziny 6 wieczorem i trwać będzie do 3 lipca włącznie.

NA WYSTAWIE KILIMÓW KRAKOWSKIEGO „KILIMU" w towarzystwie „Zachęta" w Warszawie z pośród licznych innych według projektów art. prof. Czajkowskiego, Homolacsa, Dobrodzickiego, Orszulskiego, Gramatyki-Ostrowskiej i innych, zakupił rząd za pośrednictwem dyrektora S. Turczyńskiego kilim według projektu prof. Józefa Czajkowskiego do państwowych zbiorów do zamku w Warszawie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek uroczyste przedstawienie „Balladyny" Słowackiego, zarezerwowane przez komitet dla rządu, delegacyj i gości przyjezdnych. Arcydzieło teatru romantycznego, nie grane u nas od lat zgórą 16, ukazuje się w nowej szacie kostjumowej i dekoracyjnej, zaprojektowanej przez p. Zofję Stryjeńską, koncepcji reżyserskiej p. Sosnowskiego i obsadzie najlepszych sił zespołu. Rolę tytułową wykona p. Hałacińska, Alina jest p. Kossocka, Goplana p. Starska, Kirkora gra p. Surzyński. Z dawnych wykonawców pozostali tylko pp. Kosmowska (matka) i Jednowski (pustelnik). Jutrzejsze powtórzenie „Balladyny" jest premjerą dla miejscowych. — Popołudniu „Książę Niezłomny" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksana. We czwartek trzecie powtórzenie „Balladyny" zakończy bieżący sezon dramatu.

OPERA KATOWICKA, zjeżdżająca na występy do Krakowa w pełnym składzie wybitnych solistów, chórów, orkiestry i baletu, daje na inauguracyjne przedstawienie w sobotę 2 lipca „Halkę" St. Moniuszki, w niedzielę zaś 3 lipca wieczorem operę znanego i cenionego kompozytora Bolesława Wallek-Walewskiego „Pomstę Jontkową", która ze względu na odzywające się w jej muzyce echa śpiewów i melodyj „Halki" oraz jej wysoką wartość artystyczną tworzy z „Halką" pewną całość duchową, a ze względu na libretto jej dalszy ciąg. Nadto w niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych „Straszny Dwór" Moniuszki. W „Strasznym Dworze" oraz w „Pomście Jontkowej" wystąpi gościnnie znana artystka operowa Ludwika Jaworzyńska.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO. We wtorek 28 bm. odbędzie się o godzinie 5 popołudniu w sali Starego Teatru uroczysty wieczór ku czci Juljusza Słowackiego, w którym biorą udział znakomici artyści Marja Mokrzycka i Ignacy Dygas artyści opery warszawskiej, Józef Chmielński i Józef Kotarbiński artyści teatru Narodowego, oraz „Echo" krakowskie pod kierunkiem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. W programie deklamacje utworów Słowackiego, arje z oper: „Goplana" Żeleńskiego, „Mazepa" Minchejmera i „Beatrix Cenci" Różyckiego, pieśni Karłowicza i Lipskiego, oraz pieśni chóralne Walewskiego i Nowowiejskiego.

BEN-ALI pozostaje w Krakowie i rozpoczyna szereg przedstawień w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej 12, od 28 bm. o godzinie 8'30 wieczór. Pokaże nowe doświadczenie eksperymentalne na tle halucynacji, jasnowidzenia i z dziedziny życia pozagrobowego. Bilety od 1—4 złotych wcześniej do nabycia w firmie Rudnicki, Rynek główny Linja A—B.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO z okazji sprowadzenia prochów do Krakowa Juljusza Słowackiego odegra we środę 29 bm. o godzinie 19'30 5 scen „Kordjana" J. Słowackiego.

—ooo—

—ooo—

Z Polski

POCZTA WARSZAWSKA SPALIŁA DRUKI PPS. Przed wyborami do warszawskiej rady miejskiej rozsyłała PPS wyborcom druki agitacyjne i numerki wyborcze pocztą. Druki te nie doszły rąk adresatów ani też nie zostały zwrócone nadawcy. Ustalono obecnie, **że druki te w setkach egzemplarzy zostały spalone na poczcie.** „Robotnik" gwałtownie atakuje władze pocztowe za to bezprawie, zapytując, czy poczta jest urzędem państwowym, czy też ekspozyturą partyjną.

ZABÓJSTWO DZIECKA I SAMOBÓJSTWO. W sobotę w Markach pod Warszawą 23-letnia Zofja Motyczyńska, żona handlarza drzewem, wystrzałem z rewolweru w skroń zastrzeliła swego syna, 2-letniego Jana, który zmarł na miejscu. Następnie Motyczyńska strzeliła sobie w skroń, ale kula przeszła powierzchownie, koło mózgu. Motyczyńską przewieziono do szpitala w Warszawie. Stan jej jest ciężki.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KOWLEM. W niedzielę o godz. 2 w nocy na stacji Maciejowice pod Kowlem pociąg pośpieszny nr. 906 zdążający ze Zdołbunowa do Warszawy, zderzył się [illegible] idącym z Kowla. Zderzenie [illegible] tak silne, że wykoleiło się 6 wagonów towarowych, przyczem został zabity konduktor pociągu towarowego, którego nazwisko narazie nieustalono oraz kilka osób rannych. Na ratunek przybyły [illegible] ratunkowe z Kowla oraz Lublina. Z powodu zatarasowania torów następne pociągi spóźnione zostały o kilka godzin.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W MIECHOWIE [illegible] miała [illegible] mandatów, [illegible] cięższą klęskę natomiast PPS, która [illegible] ani jednego mandatu, odniosła znaczny sukces. Prawdopodobnie radni z PPS, żydzi i sanacja (razem 15) porozumieją się w sprawach personalnych.

PIERWSZA POLSKA WYSTAWA WODNA. W Bydgoszczy w dniach 23 lipca do 15 sierpnia br. odbędzie się pod hasłem propagandy żeglugi i sportów wodnych Pierwsza Polska Wystawa Wodna, organizowana przy wybitnem poparciu rządu, instytucyj naukowospołecznych oraz wielkich placówek przemysłowych Rzeczypospolitej i w. m. Gdańska. Zarząd mieści się w Warszawie ul. Czackiego 6, biuro wystawy w gmachu Izby Przem.-Handlowej w Bydgoszczy Nowy Rynek 8, w Krakowie informacyj udziela St. Kotlewski, Podgórze, ul. Parkowa 1 II p. W czasie wystawy odbędą się Wielkie Regaty Międzynarodowe, na które przybędą: prezydent I. Mościcki i premjer marszałek J. Piłsudski.

Z zagranicy

JAK SIĘ ROZDAJE ORDERY POLSKIE. „Robotnik Polski" w Detroit pisze: Ks. Bójnowski w New Britain, Conn. został kawalerem orderu „Polonia Restituta". Nic może być większej ironji. Nie było jednego numeru jego gazetki, w którejby Piłsudskiego z błotem w niej nie zmieszano. I człowieka tego publicznie dekoruje konsul polski odznaką zasługi. Czyny jego podnosi. Czyny — ogłupiania i skubania najgłupszych z głupich. Prawdziwy dom warjatów! To rozsyłanie buszlami orderów różnym kreaturom skończyć się wreszcie powinno.

ARESZTOWANIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO NA POMORZU. Przed kilku dniami policja na Pomorzu zatrzymała na terenie powiatu kościerskiego Hermana Blocha. Dochodzenia ustaliły, iż Bloch jest urzędnikiem policji niemieckiej, a przybył do polski w celach szpiegowskich. Przy aresztowanym znaleziono dokumenty i notatki stwierdzające, że był pracownikiem szpiegowskiego wydziału. Sprawę przekazano prokuratorowi w Toruniu.

—•••—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Balladyna" (uroczyste przedstawienie
Środa popoł.: „Książę Niezłomny" (o godz. 3), wiecz.: „Balladyna" (o godz. 8).
Czwartek: „Balladyna".

KINOTEATRY

Bagatela: „Ubóstwiany sfinks".
Nowości: „Kurjer carski".
Promień: „Czerwony błazen".
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac" w 6 aktach.
Sztuka: „Walencja".
Uciecha: „Żongler miłości".
Wanda: „Szał tańca" i „Szczęście w butach".
Warszawa: „Dziki człowiek".

RADJO

Wtorek 28 czerwca

Kraków (422 m.). 12.00: Uroczystości pogrzebowe J. Słowackiego na Wawelu. 17.15: Transmisje z Warszawy. 18.35: Rozmaitości. 19.00 Odczyt p. t. „Nasi milusińscy" — wygłosi Z. Glińska-Stachowa. 19.30: Odczyt p. t. „O jutrzejszem zaćmieniu słońca" — wygłosi Dr. J. Gadomski, prof. Uniw. Jag. 20.00: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.15: Wieczór uroczysty ku czci J. Słowackiego w Starym Teatrze. 22.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.) 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. — nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.35: Odczyt p. t. „Znaczenie święta narodowego Jugosławji Vidovdan" — wygłosi A. Opechowki. 17.00: Rozmaitości — wypowie p. Bocheński. 17.15: Transmisja z Poznania. 19.20: Odczyt p. t. „Bitwa na Kossowem polu" — wygłosi prof. H. Mościcki. 19.45: Odczyt p. t. „O współczesnej Jugosławji" — wygłosi red. Aleksander Wójtecki. 20.10: Komunikat rolniczy. 20.20: Transmisja z Krakowa. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram, komunikaty PAT'a. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Sprawy partyjne

CENTRALNE ARCHIWUM PPS

poszukuje następujących numerów „Naprzodu":
„Naprzód" **z roku 1919,** Nr. od 1 do 75 włącznie;
„Naprzód" **z roku 1920.** Nr. 155, 156, 214, 215, 219, 228, 229, 246, 257, 277, 268, 300, 302, 303;
„Naprzód" **z roku 1921.** Nr. 8, 13, 47, 100, 147, 234;
„Naprzód" **z roku 1922.** Nr. 144, 251;
„Naprzód" **z roku 1923.** Nr. 22, 113, 134, 147, 149, 173, 178, 184, 186, 204, 205, 208, 213, od 232 do 250, 256, 257.

Towarzyszów, posiadających wymienione numery, prosimy o zawiadomienie Sekretarjatu CKW PPS — Warszawa, ul. Warecka 7, który bądź nabędzie według omówionej opłaty braki, bądź zaproponuje kolekcjonistom posiadane cenne dublety do wymiany.

Komunikat urzędowy w sprawie pożyczki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 czerwca.

Dziś ministerstwo skarbu rozesłało następujący komunikat:

„Wobec pojawienia się w dziennikach poniedziałkowych informacyj w sprawie pożyczki zagranicznej zupełnie fałszywych, prawdopodobnie o charakterze tendencyjnym, oddanych do prasy przez PAT, ministerstwo skarbu komunikuje: **Nieprawdą jest, jakoby rokowania o pożyczkę zostały zerwane.** Fałszywą jest również informacja dotycząca grupy bankowej, z którą rząd traktuje o zaciągnięcie pożyczki. Mianowicie grupa banków prowadząca rokowania z rządem składa się **z pierwszorzędnych firm amerykańskich** (Bankers Trust Company, Blair et Company, Chase National Bank, Chase Securities Company), do których dołączył się **szereg najpoważniejszych banków europejskich.** Kapitały własne banków amerykańskich rokujących z rządem sięgają sumy 200 miljonów dolarów, sumy zaś bilansowe 2 miljardów dolarów. Co się tyczy obecnego stadjum rokowań, to **w obecnym momencie trwają prace techniczne** związane z pożyczką i czynią się **przygotowania do jej realizacji** w momencie, gdy stan rynku nowojorskiego i innych światowych rynków finansowych będzie dla emisji wszelkich pożyczek zagranicznych zadowalający. Publikowanie w sprawie pożyczki informacyj fałszywych jest **działaniem na szkodę państwa, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej."**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie odbędzie się konferencja prasowa, na której minister skarbu wyłoży obecną sytuację pożyczkową.

—ooo—

Chamberlin i Lewin przylecieli do Warszawy

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Chamberlin i Lewin, którzy wyruszyli dziś o godz. 10.20 z Marienbadu, wylądowali w Warszawie o godzinie 15'20. Lotników witała entuzjastycznie licznie zgromadzona publiczność, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz poseł Stanów Zjednoczonych Stetson. Jutro o 11 przed południem lotnicy będą przyjęci przez prezydenta Rzeczypospolitej.

TELEGRAMY

—o—

„ŚRODEK" DO WALKI Z DROŻYZNĄ

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby opracowywane jest przez ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzenie wykonawcze. Na mocy tego rozporządzenia władza w zakresie przeciwdziałania lichwie na terenie miasta stołecznego Warszawy przejdzie w ręce komisarjatu rządu. **W województwach przechodzi na wojewodów, z tem jednakże, że wojewodowie uprawnienia swoje w zakresie powyższego rozporządzenia mogą przelać na starostów.** Na zasadzie tego rozporządzenia będą utworzone, zależnie od decyzji wojewodów, bądź przy starostach bądź przy prezydentach miast **specjalne komisje dla ustalenia cen.** Komisje te składać się będą z sześciu osób: 3 przedstawicieli wytwórców i 3 przedstawicieli spożywców.

—ooo—

ZWYCIĘSTWA PPS PRZY WYBORACH

Warszawa, 27 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Przy odbytych wczoraj wyborach do Rad gminnych PPS odniosła znaczne sukcesy. **W Nowym Dworze** lista PPS otrzymała 919 głosów — 6 do 7 mandatów; **w Zakroczymiu** lista PPS 940 głosów — 9 mandatów. W obu miastach klęska endecji jest zupełna.

—ooo—

TROCKI I ZINOWIEW WYKLUCZENI Z PARTJI

Moskwa, 27 czerwca. (PAT). Oddawna oczekiwany cios przeciw przywódcom opozycji obecnie nastąpił. Komisja kontrolna stronnictwa komunistycznego postanowiła przedłożyć plenum centralnego komitetu partyjnego, który zbierze się prawdopodobnie w połowie lipca, wniosek o **wykluczenie Zinowjewa i Trockiego,** z komitetu centralnego. Zatwierdzenie tej uchwały przez plenum jest pewne i ma tylko formalne znaczenie.

—ooo—

ZAKOŃCZONY ZATARG NA BAŁKANIE

Białogród, 27 czerwca. (PAT). Rząd jugosłowiański został wczoraj urzędowo poinformowany, że rząd albański przyjął warunki mocarstw celem załagodzenia konfliktu z Jugosławią. W kołach ministerstwa spraw zagranicznych słychać, że rokowania między Rzymem i Białogrodem w sprawie załatwienia spornych kwestji zostały już podjęte.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PONIEDZIAŁKOWEGO W KRAKOWIE

Na poniedziałkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr.; śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'20 zł., masło zwyczajne 1 kg. 4'80—5 zł., masło deserowe 1 kg. 5'80—6 zł., ser krowi 1 kg. 1'40—1'50 zł., jaja kopa 8'20—8'50 zł., jaja sztuka 14—15 gr.; kury sztuka 4—8 zł., kurczęta para 3—8 zł., kaczki żywe sztuka 3—4'50 zł., gęsi żywe sztuka 6—9 zł.; borówki 1 litr 50—60 gr., agrest 1 kg. 0'60—1 zł., poziomki 1 litr 1'40—1'50 zł., truskawki 1 kg. 1'20 do 1'40 zł., czereśnie czerwone 1 kg. 2'40—3 zł. czereśnie białe 1 kg. 1'60—2 zł.

—ooo—

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 27 czerwca (PAT). Dolary 8'91, 8'94 8'89. Holandja 358'50, 359'40, 357'60. Londyn 43'45, 43'56, 43'34. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35—35'09, 34'91. Praga 26'50, 26'56, 26'44. Szwajcarja 172'15, 172'58, 171'72. Włochy 51'60, 51'73, 51'47. Wiedeń 125'85, 126'16, 125'54.

Związki i zgromadzenia

REJESTRACJĘ CZŁONKÓW PPS W KRAKOWIE przeprowadza nadal OKR Kraków-miasto. Zgłaszać się należy codziennie od 6—7 w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II oficyna u tow. Wasserbergerowej.

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS w Krakowie zaprasza swoich członków na posiedzenie, które odbędzie się **we czwartek 30 bm. — punktualnie o godzinie 7 wieczorem** przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne. Obecność wszystkich członków niezbędna.

Dr. Szumski; Klemensiewicz.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. Rada Związków zawodowych zawiadamia, że zostało otwarte bezpłatne biuro porady prawnej, które udzielać będzie porady prawnej wszystkim członkom i organizacjom zawodowym. Biuro mieści się w lokalu Rady zawodowej, gdzie tow. dr. Pelzling udzielać będzie porady prawnej w piątki od godziny 6 do 7'30 wieczór. Zainteresowani winni się zgłaszać z poświadczeniem zarządu swojego Związku.

Prezydjum Rady Zawodowej.

BACZNOŚĆ STOLARZE! We czwartek 30 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się zgromadzenie wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle drzewnym w sprawie akcji cennikowej, na które zaprasza przew. Urbańczyk Jan, sekr. Podmokły Jan.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO WRAZ Z ORKIESTRĄ ROBOTNICZĄ W PODGÓRZU urządzają w dniu 3 lipca **WIELKĄ WYCIECZKĘ** połączoną z zabawą leśną w lasku p. burmistrza Ludwikowskiego w Skawinie. Bliższe szczegóły w afiszach.

BIBLJOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy ul. Dunajewskiego 5 będzie książki przez miesiące lipiec i sierpień wydawać we czwartki i soboty od godz. 6—8 wieczorem. W **niedziele i święta** biblioteka będzie zamknięta.

CZYTELNIA TUR otwarta jest codziennie z wyjątkiem i świąt od godz. 5—8 przy ul. Krasińskiego 16, parter. Czytelnia zaopatrzona jest w liczne dzienniki i czasopisma. Wstęp wolny dla wszystkich.

—ooo—

Przyjazd trumny ze zwłokami Słowackiego do Krakowa

Wieczór zachodził nad Krakowem. Wielki świąteczny wieczór — ostatnie promienie słońca ozłacały stare wieżyce Podwawelskiego grodu — cały Kraków drżał i rwał się ku ulicy Lubicz — tam — skąd miały spłynąć zwłoki Wielkiego Wieszcza Juljusza Słowackiego. Znicze płonęły i ozłacały ogniem swym piękną dekorację mostu kolejowego, na który za chwilę miał zajechać pociąg wiozący szczątki Słowackiego. Morze głów zalało podkop — roiło się od tłumów siedzących na trybunach — kolumny żywego kwiecia wzdłuż ulicy zlewały się z morzem głów ludzkich.

POWITANIE POCZTÓW SZTANDAROWYCH NA PLACU PRZED DWORCEM

Nagle kordon policji od strony ul. Potockiego otwiera się i wjeżdża autem gen. Przeździecki na plac kolejowy, na którym ustawione były poczty sztandarowe 13 pułków okręgu krakowskiego. Ośmiu trębaczy zagrało fanfare, kompanja honorowa 20 pp. prezentuje broń, połączone orkiestry wojskowe grają marsza. Gen. Przeździecki wraz z szefem sztabu płk. Bolesławiczem przechodzi przed frontem pocztów. Krótka komenda, sztandary ustawiają się w szeregi, gen. Przeździecki prowadzi je przed Łuk triumfalny przy moście. Oddziały ustawiają się w szeregu.

WŁADZE I DELEGACJE

Powoli zaczynają napływać władze krakowskie i delegacje. Między innymi przybywają: minister Kwiatkowski, wicewojewoda Morawski ze starostą Stańkowskim, prezydenci sądów Wolter, Panek, Pelc, prezes Izby skarbowej Greger, Senat Akademicki z rektorem Marchlewskim, rektor Akademji górniczej Krauze, prezydjum miasta Krakowa z prezesem Rollem, Ostrowskim i Wielgusem, dalej delegaci Lwowa, prezydent Chlamtacz z 5 radnymi, prezydent miasta Warszawy Jabłoński z wiceprez. W. Rottermundem i Jankowskim, oraz ławnik tow. Szczypiórski, wiceprez. Poznania, — Kiedacz, imieniem Zakładu Ossolińskich Antoni Lubomirski, W. Dębowski, dr. Bernacki, dalej imieniem komitetu lwowskiego prof. Kleiner, dr. Bernacki, Chojnacki, Siemankowa, sekr. Zaderęcki, R. Michalski, imieniem Uniwersytetu lwowskiego rektor ks. Gerstman, ks. Mytkowski, prof. Longchamps, prof. Hahn i t. d. Prócz tego przybyli posłowie tow. Piotrowski, tow. Stańczyk, tow. Marek, tow. Bobrowski, tow. Żuławski, senator Kopciński, senator Englisch, poseł tow. Artur Hausner, dalej posłowie Holeksa, Mianowski, Rymar, senatorzy Adelman, Łubieński, Bojko, Hamerling, St. Nowak, J. Nowak. Konsulowie Sediwy (czeski), Lewalski (austrjacki) i Marchwicki (węgierski). Przy stopniach Łuku triumfalnego stanął Komitet z prof. Kallenbachem i prof. Wiśniowskim, dalej rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekr. gen. P. Akad. Umiejętności prof. Kutrzeba i t. d.

Nagle wszystkie lokomotywy i syreny fabryczne sygnalizowały wjazd pociągu z prochami Juljusza Słowackiego. W całym Krakowie

ROZKOŁYSAŁY SIĘ DZWONY

z wieżyc prastarych kościołów. Zapanowała cisza. Powoli wjechał wagon ze zwłokami Wieszcza, z którego wysiedli wojewoda Darowski, wiceprez. dr. Schneider, generał Wróblewski, którzy wyjechali na spotkanie trumny do Katowic.

OTWORZONO WROTA WAGONU

przy którym pełnili służbę poeci Lechoń, Iwaszkiewicz, senator Kopciński, poseł Piotrowski i Rogowicz, oraz kapitan Wł. Słowacki. Po poświęceniu trumny przez metropolitę Sapiehę w asyście biskupów Rosponda i Godlewskiego, trumnę zniesił z wagonu poeci i literaci: M. Szukiewicz, Gałuszka, Pietrzycki, M. Rolle ze Lwowa, E. Zegadłowicz, L. H. Morstin, B. Pochmarska, E. Haecker, A. Waśkowski, E. Bieder, K. H. Rostworowski i W. Hulewicz. Ze schodów Łuku triumfalnego znieśli trumnę pułkownicy Brzezowski, Malinowski, Smorawiński, Malczewski, Kolankowski, dr. B. Korolewicz, Bold, dr. Piotrowski, Kostrzewski i Boerner. Za trumną postępowali dr. Garszyński i dr. Pożerski z Paryża, którzy przywieźli w urnie ziemię francuską. Z chwilą ustawienia trumny u podnóża Łuku triumfalnego artylerja ustawiona na Rakowicach oddała 21 strzałów. Dzwony jęczały, a nad niemi górował dzwon Zygmunta, rozkołybany na przyjęcie prochów J. Słowackiego.

Orkiestry wojskowe odegrały następnie polonezа A-dur Chopina, a chór połączony (także Lutnia robotnicza) pod batutą Wallek-Walewskiego odśpiewał „Kantatę" Moniuszki.

Wśród ciszy przemówił pierwszy wiceprezes komitetu prof. **Wiśniowski**

PRZEMÓWIENIE WICEPREZESA KOMITETU OBYWATELSKIEGO PROF. JÓZEFA WIŚNIOWSKIEGO

Błękitny Duch Anhellego, wywołany z ciała, **„szedł po słupie światłości księżycowej na południe"**, bo, jak się skarży boleśnie, **„powrócić chciał do ojczyzny"**.

Melancholja tęsknoty za krajem, to jeden z najbardziej wstrząsających i niezapomnianych tonów wielkiej poezji naszej, a zwłaszcza Tego, co szeptał przed tym:

„Żem prawie nie znał rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi Boże!"

Ból bezdomności i oderwania się od matczynej piersi smutniej i rzewnej płakać już nie może. — To też przejmująca ta skarga, jak palący wyrzut, płynęła ku pokoleniom i od pół wieku marzyły one o chwili powrotu Nieśmiertelnego Wieszcza do Ojczyzny, by je **„oddać w straż kolumnowym czołom"** wawelskim. — Tu tylko, w miejscu, uświęconem popiołami największych w narodzie, mogły spocząć na wieki drogie Jego szczątki.

I szła nieustająca, dziesiątki lat trwająca praca, aby tę świętą chwilę przygotować i sen pokoleń w żywy przekuć czyn. I tamci z ofiarnej nocy styczniowej i ich synowie i wnuki w mrokach ciężkiej niewoli i smutku czekali na to święto, a **„malenka drużba tych, co mogli pokochać serce Wieszcza dumne"** rozszerzała się z roku na rok, aż urosła w cały, wielki Naród, który, olśniony blaskiem genjuszu, ukląkł przed jego cudnem obliczem.

I wybiła wreszcie godzina triumfalnego powrotu drogich popiołów Wieszcza do Ojczyzny.

„Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch odniesie".

Niewysłowione, bezbrzeżne wzruszenie zapiera oddech w piersi i tamuje głos, gdy się po tylu latach oczekiwań staje nareszcie u tej świętej trumny. [illegible] doznało najradośniejszej łaski Oglądania, nowego, dreszcz budzącego dostępuje szczęścia, bierze na barki czcigodne reszki jednego z największych, jacy kiedy żyli, Polaków, aby potomnym przekazać tę chwilę, jako najpiękniejsze z przeżyć zbiorowej duszy wielkiego, pławiącego się w szczęściu Wolności Narodu.

Na klęczkach, z modlitewnym szeptem zachwycenia przyjmujemy, Poeto, śmiertelne Twe szczątki, bo nieśmiertelny Twój Duch dawno już jest między nami!

O Mistrzu, któryś dał świętej mowie naszej wzruszenia i blaski, jakich nie przeczuwała dotąd jej jędrność, Wieszczu, z którego dzieł umiłowanych czerpała dusza narodu w dniach niewoli wiarę w Słoneczne Jutro Zmartwychwstania — boś nas pospołu z Tamtymi, Wielkimi Dwoma z nieśmiertelnej Trójcy ratował od rozpaczy i nie dał upaść, aż na dno zwątpienia, o Królu Duchu, któryś w sercach naszych wypalił wzniosłe święte przykazanie:

„Biada, kto odda ojczyźnie pół duszy",

Człowieku Boży, któryś pracą ducha przetworzył Siebie na modłę anielską, z Bogiem w przymierzu tworząc przyszłość **„tym, którzy miłość mają i ofiarę"**:

— Bądź pozdrowiony na ziemi Swych ojców! Na wolnej już i szczęśliwej! Witają Cię gorące [illegible] w oczach i [illegible] serc przeradosne, z roztrzęsionem [illegible] wargi szepcą: „Jesteś na- [illegible]"

Stajemy u Twej [illegible], my spadkobiercy i szczęśliwi wykonawcy niezłomnej woli pokolenia [illegible] pierwsze post[illegible] sprowa[illegible] zwłoki [illegible] do Ojczyzny, by uradować [illegible] wezbranem [illegible] pierwsi [illegible] i przekazujemy najdroższe te szczątki [illegible] Jagielloński, [illegible] w wawelskim, świętym [illegible]

[illegible] **„że taki wielki posąg z jednej bryły"**, niechaj nas w ciężkiem zmaganiu się z trudem dnia powszedniego ze zwykłych **„zjadaczów chleba w aniołów** [illegible]**bi"**, niech każdy Polak, wpatr[illegible] ślubuje Wieszcza wzruszonemi słowy:

Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał si[illegible] Boga robotnikiem.
Gdy wstanę, [illegible] będzie głosem Pana,
Mój krzyk — ojczyzny całej będzie krzykiem,
Mój duch — aniołem, co wszystko przemoże:
Tak mi dopomóż, — Chryste Panie Boże!

Następnie imieniem miasta przemówił prezydent Rolle.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA M. KRAKOWA INŻ. ROLLEGO

Imieniem miasta przejmuję śmiertelne szczątki Juljusza Słowackiego, by powieść je przez ulice starego grodu dla złożenia w podziemiach Wawelu, skarbnicy narodowych pamiątek.

Wieki mijały za wiekami, kładły się do tych grobowców króle, bohatery narodu i wieszcze, a los powierzył staremu grodowi Piastów i Jagiellonów straż tych grobów, pokolenia pokoleniom pieczę nad nimi zlecały.

Bardzo powierzchownym sędzią byłby ten, ktoby sądził, iż straż pełniliśmy nad zimnym, bezdusznym bronzem trumien, czy kamieniem sarkofagów.

Nie! Zaiste nie!

Myśmy strzegli ducha narodowego, który osnuwał te martwe pomniki, czuwali, by on nie zgasł, by to, co nam przeszłe pokolenia zleciły, przekazać nowym w pełni światła i ognia.

W miarę czasu, gdy nad ziemią polską gęstniał mrok niewoli — na wawelskie wzgórze ciągnęły niedobitki wiary i nadziei polskiej, by u stóp sarkofagów narodowej świetności uchylić czoła, szukając mocy na przetrwanie złego.

Dziś, gdy Ojczyzna znowu zjednoczona, a na miejsce obowiązku dochowania wiary i nadziei postawić należy obowiązek służby dla Państwa i jego świetności — zmieniła się rola. Nie o pociechę i pokrzepienie serc wlec się na wawelskie wzgórze, lecz by przyłożywszy ucha do kamiennych grobów — łowić słuchem wskazania bohaterów i wieszczów narodowych, jak żyć, jak pracować, jak bohaterskich wysiłków dobywać, by Ojczyźnie dobrze i z pożytkiem służyć.

I nie dla uczciwego pochowku prochy wieszcza sprowadzamy na Wawel, lecz by one ległszy obok grobowców królów, Kościuszki, Mickiewicza, wzbogaciły ten Skarbiec narodowy i choć martwe, wiecznie żywotne zadanie spełniły.

Słowacki nie był nigdy w Krakowie. Nie pociągał Go ten ostatni skrawek wolnej Polski, o mieszczański dobrobyt troskające się Wolne Miasto.

Na obczyźnie w oddali od ojczystej ziemi twarzą zwrócony ku rozłogom wołyńskim czy wonnym stepem Ukrainy, skąd schorzała pierś Jego pragnęła zaczerpnąć powietrza.

Dziś, jak do Mickiewiczowskiego matecznika, szczytna wola narodu garść prochów Juljusza do wawelskich podziemi składa.

U bram miasta witam i przyjmuje te relikwie, a lud ze wszech ziem Polski przybyły ujmie je i z radosnem witaniem je umieści i w ojczystej ziemi złoży, a bądźmy przekonani, że nieśmiertelny duch Juljusza im towarzyszy, zaś po dniach podniosłego święta z rozgorzałem sercem i podniesieni na duchu wrócimy do tem gorliwszej pracy, by w szarym dniu wykuwać potęgę powierzonego nam Państwa.

Ostatni mówił imieniem młodzieży akademickiej akad. **Mikołajtis.**

POCHÓD DO BARBAKANU

Po przemówieniach ruszył wśród szpalerów młodzieży akademickiej, olbrzymi pochód z dworca do Barbakanu. Na czele pochodu jechało na 8 białych koniach 8 trębaczy z 8 pułku ułanów, poczty sztandarowe, prowadzone przez generała Przeździeckiego, kompanja honorowa 20 p. p. z orkiestrami. Komitet ścisły z prof. Kallenbachem, z wicepr. Wiśniowskim na czele, duchowieństwo z metropolitą Sapiehą i biskupami dr. Rospondem i dr. Godlewskim na czele. Następnie

NIESIONO NA WSPANIAŁYCH NOSZACH ZWŁOKI WIESZCZA

Zwłoki niosły delegacje wszystkich stanów, a to Zawodowego związku kolejarzy, Polskiego Związku kolejarzy, Strzelców, Legjonistów, Sokoła włościan, robotników ze związków zawodowych PPS, rzemieślników, urzędników, profesorów, oficerów, artystów dramatycznych i t. d.

Trumnę otaczało 40 panien w białych strojach z bukietami kwiecia na rękach. Przed duchowieństwem niesiono szereg wieńców srebrnych i złotych przywiezionych z Warszawy. Za prochami Wieszcza postępowali reprezentanci państwa, rządu, senatu, Sejmu, korpus dyplomatyczny, reprezentacja gminy miasta Krakowa, oraz 5 miast największych, Senaty Uniwersytetów Wyższych uczelni, oraz reprezentanci najwyższych władz miejscowych. [illegible] reprezentacje zrzeszeń artystyczno-literackich, korpus oficerski itd. Pochód zamykał oddział wojska.

ORKIESTRA ROBOTNICZA

Z chwilą, gdy pochód przy biciu dzwonów ze

wszystkich kościołów zbliżał się do Barbakanu. Orkiestra Robotnicza ustawiona na specjalnem podjum przy Barbakanie grała szereg utworów, a chóry połączone pod dyrekcją prof. **Barabasza** śpiewały pieśni okolicznościowe. Gdy trumna stanęła w czarownem wnętrzu Barbakanu chóry połączone m. Krakowa, wraz z Orkiestrą robotniczą wykonały „Kantatę" Moniuszki.

Ustawiono trumnę na potężnym sarkofagu, przy którym płonęły urny. (Opis dekoracji Barbakanu podaliśmy w poprzednim numerze). Całość ujęcia Barbakanu robiła niezwykłe wrażenie.

HOŁD SŁOWACKIEMU W BARBAKANIE

Przy sarkofagu otoczonym wieńcami pełniły straż poczty sztandarowe O. K. Kraków, oraz Strzelcy, skauci, robotnicy i młodzież szkolna.

Przez Barbakan w hołdzie Słowackiemu **przeszło przez noc przeszło kilkadziesiąt tysięcy ludzi.**

Porządek przez cały czas pochodu był wzorowy, jedynie po złożeniu zwłok Słowackiego na sarkofagu, przerwano kordon od ul. Basztowej, a publiczność runęła do bram Barbakanu. Noc święta, noc czarów i pełna poezji przeszła jak jakaś czarowna bajka. Nad Barbakanem unosiły się ognie z pochodni, znicze polskie. Marzenie pokoleń spełniło się, Kraków powitał godnie zwłoki Króla-Ducha.

PRZYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Podczas uroczystości wieczornych przyjechał do Krakowa Marszałek Piłsudski w towarzystwie płk. Prystora i adjutantów, celem wzięcia udziału w pogrzebie Słowackiego. Marszałek Piłsudski po przemówieniu na Wawelu odjedzie do Warszawy.

Hołd proletarjatu Krakowa

Około godziny 7'30 wieczorem ulica Dunajewskiego zaczęła zapełniać się **tłumami robotników i robotnic,** gromadzących się wokół swych emblematów. **Wkrótce nieprzejrzane rzesze robotnicze zaległy całą ulicę,** od wylotu ulicy Szewskiej aż po ulicę Basztową. Wszyscy towarzysze ozdobieni byli czerwonemi goździkami lub kartkami TURa.

O godzinie 8'20 wyruszył olbrzymi pochód. Na czele kroczyły dwunastkami zwarte szeregi milicji robotniczej, poprzedzające sztandar partyjny. Za sztandarem OKR PPS, Rada Wojewódzka PPS, Rada związków zawodowych i zarząd TUR. Za orkiestrą ZZK postępowała **długa kolumna kolejarzy;** kolejno szły delegacje kolejarskie ze Lwowa, Stanisławowa, Sambora, Czortkowa, Chodorowa, Kołomyi, Delatyna, Halicza i Tarnowa. Dalej kolejarze krakowscy ze sztandarami i podgórscy z dwoma sztandarami. Następnie kroczyła orkiestra kolejarzy lwowskich, obie grupy metalowców ze sztandarami, młodzież robotnicza, dozorcy domowi ze sztandarem, odzieżowi, tytoniowcy, tramwajarze, budowlani ze sztandarem, pracownicy Kasy chorych, robotnicy gazowni i elektrowni ze sztandarem oraz robotnicy wszelkich innych zawodów. Uderzająco liczny był udział robotnic i żon robotników.

Pochód wszedł ósemkami na ulicę Szewską, wśród dźwięków dwóch orkiestr kolejarskich. Z pośród nich zwłaszcza orkiestra kolejarzy lwowskich budziła podziw swemi produkcjami. Gdy pochód wkroczył na rynek, strażacy **ogniowi, kroczący na czele i po bokach pochodu, zapalili pochodnie. Płonące pochodnie rzuciły jaskrawe blaski na olbrzymie masy ludowe i na nasze czerwone sztandary. Długi wąż pochodu przedstawiał wspaniały widok na tle starodawnych murów rynku, skąpanych w mroku.**

O rozmiarach tego ogromnego, wspaniałego pochodu świadczy fakt, że czoło pochodu dawno, dawno weszło już w ulicę Florjańską, gdy jego koniec jeszcze nie wynurzył się z ulicy Szewskiej. Całą ulicę Florjańską zaległy masy robotnicze. **Czoło pochodu zatrzymało się u bramy Florjańskiej,** dokąd dotarło o godzinie 9, dalsze zaś grupy ustawiły się wzdłuż linji A-B i ulicy Sławkowskiej. Cały pochód cierpliwie czekał hasła na ruszenie naprzód.

Dopiero o godzinie 10'20 wieczorem zwarte szyki robotnicze przekroczyły bramę Florjańską i weszły do Barbakanu. Przechodzący towarzysze i towarzyszki rzucali pod trumnę Wieszcza czerwone goździki i maki.

O godzinie 11'45 w nocy ostatnia grupa robotnicza przeszła przed trumną poety. 85 minut trwał przemarsz robotników! Pochwała należy się dzielnym milicjantom PPS, którzy z natężeniem wszystkich sił starali się utrzymać ład i porządek.

Masowy, imponujący udział proletarjatu Krakowa w powitaniu zwłok Wieszcza na ziemi krakowskiej był może najpiękniejszym momentem wczorajszej uroczystości.

Lud złożył pokłon cieniom Króla-Ducha, płacąc mu sercem za serce.

Przegląd społeczny

ZJAZD ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

W niedzielę w dalszym ciągu obradował w Domu górników w Krakowie I zjazd Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego. — Tow. Adam **Ciołkosz** wygłosił referat o pracy kulturalnej w związku i przedłożył rezolucję, którą po dyskusji jednogłośnie przyjęto. Tow. Zygmunt **Bocian** zreferował sprawy organizacyjne, poczem uchwalono rezolucję w sprawie położenia robotników w przemyśle chemicznym. Sprawa połączenia ze związkiem czechowickim wywołała ożywioną dyskusję, w której przemawiał tow. poseł Stańczyk i wielu delegatów. Uchwalono rezolucję, apelującą do Komisji Centralnej, **aby doprowadziła do połączenia związku krakowskiego z czechowickim.** Zjazd oświadczył gotowość połączenia się z robotnikami, członkami czechowickiego związku, jednak **z wyłączeniem Czumy** i tych wszystkich, którzy spowodowali rozbicie związku. Na oszczercze zarzuty Czumy postanowiono nie odpowiadać i z Czumą nie polemizować. Obszerniejszą dyskusję wywołała sprawa wysokości wkładek, które uchwalono podnieść do 1'80, 1'20 i —'75 zł. zależnie od kategorji, począwszy od 1 października. Również podniesione zostaje wpisowe. Jednomyślnie przyjęto regulamin związku i zatwierdzono statut. Z początkiem 1928 r. postanowiono zwołać zjazd delegatów cementowni. Do redakcji „Robotnika" wysłano telegram z wyrazami hołdu dla śp. tow. Perla. Dokonano wreszcie wyborów do zarządu głównego, komisji rewizyjnej i sądu polubownego. Przewodniczącym związku został wybrany ponownie tow. Józef **Jarek** z Czechowic. Tow. Jarek zamknął zjazd podniosłem przemówieniem, wzywając do wytężonej pracy nad jednością robotniczą i do rozszerzania związku. Delegaci odśpiewali „Czerwony sztandar" i w ten sposób został zakończony zjazd, który niewątpliwie przyczyni się wielce do rozwoju związku.

Po zamknięciu Zjazdu odbyło się konstytuujące posiedzenie Głównego Zarządu, które jednomyślnie wybrało generalnym sekretarzem tow. Bociana Zygmunta. Kasjerem Związku ustanowiono tow. Matulę.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa